

Protokół przesłuchania świadka

01205213

Warszawa dnia 9.V.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r /Dz.U.R.P.nr.51 poz,293/ przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Ksiądz Wacław Murawski
Data urodzenia	11.II.1889r. w Warszawie
Imiona rodziców	Jan i Paulina z Laskowskich
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Wykształcenie	gimnazjum, seminarjum duchowne, Wydział Teologii Uniwersytetu Warszawskiego
Zawód	proboszcz parafii św. Wojciecha/ przy ul. Wolskiej nr.76/ i dziekan W-ski
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Nowogrodzka nr.49 m 25

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie na plebanii przy ul. Sokołowskiej nr. 4 w Warszawie. Byłem tam jak i obecnie proboszczem parafii św. Wojciecha na Woli. Przed Powstaniem w ciągu czterech lat 3/4 plebanii zajmował oddział inżynierii niemieckiej saperów niemieckich z których większość wyjechała przed 1.VIII 1944r. Pozostały warsztaty i reperacyjne samochodowe. W dniu 1.VIII.1944r o godz. 017-ej po 1-ch strzelach w sąsiedztwie kościoła całe podwórze zarożło się od saperów niemieckich pod bronią. Od tej chwili nie miałem swobody poruszania, do dnia 4.VIII.1944r pozwolono mi przychodzić z plebanii do kościoła. od tego dnia chodziłem tylko pod eskortą. Pozostałem w Warszawie do dnia 10. sierpnia 1944r. Wieczorem przybył na plebanie oddział żandarmerii. Mundurów nie rozróżniłem, lecz sami żołnierze, mówili iż jest to oddział żandarmerii polowej/ z Feldżandarmeria. Zauważyłem, iż mieli na mundurach na wysokości kieszeni oznakę na czarnym tle z napisem Posen/ pismem łacińskim. Oddziałem dowodził podporucznik nazwiska którego nie znam. Przybyli przeprowadzili kilkakrotnie rewizję plebanii zabierając wartościowe rzeczy i nawet bieliznę. usadowili się na plebanii i byli wysyłani na zadanie. Uderzyło mnie iż nie byli zmęczeni po przybyciu. W dniu 2.VIII.1944r przed południem inny oddział żandarmów przyprowadził do kościoła gromadę ludności cywilnej z najbliższych okolic ulicy Wolskiej z edcinka od ul. Płockiej do Ulicy Bema. Ludzie ci mi opowiadali iż żandarmi wpadali do ich domów obrzucali piwnice granatami ludność wyprowadzali. Domy nie były na linii walk. Już od dnia 3.VIII. 1944r grupy ludności zaczęte wysyłać z Warszawy do obozów przejściowych w Ursusie potem w Pruszkowie. W dniu 3 i 4.VIII.1944r przybyły grupy ludności przeważnie kobiet i dzieci z ulicy Wolskiej i ulic poprzecznych z edcinka od ul. Młynarskiej do ulicy Bema. Słyszałem od szeregu kobiet, iż w tych dniach i na tym edcinku kolejne Niemcy - z formacji żandarmerii i "Ukraińcy" zajmowali domy, większość mężczyzn mordowali, kobiety odsyłali do kościoła. Maria Gąsecka zamieszkała przy ulicy Wolskiej nr.66 m 2, opowiadała mi iż syna i męża w dniu 4.VIII. 1944r w jej oczach Niemcy zamordowali. W tych dniach w Ośrodku Zdrowia przy ul. Wolskiej nr.82 Niemcy, oddziału nie umiem określić, mordowali lekarza i personel sanitarny. Nazwisk osób zamordowanych i osób, które mi opowiadały o tym nie pamiętam. Słyszałem, że w Ośrodku jakiś czas przebywał Dowództwo edcinka A.K. W dniu 5.VIII. 1944r przybyło na plebanie Gestapo. Był to liczny oddział, skąd przybyli nie wiem. Formacji nie rozróżniam, lecz jeden z przybyłych oficerów powiedział mi, iż przybyło Gestapo. Wszyscy byli w mundurach, zauważyłem iż mieli trupie główki na czapkach i klapach munduru. Innych szczegółów umundurewania nie zauważyłem. Oddział Gestapo zagospodarował się na plebanii. W dniu 7.VIII.1944r zajęli cały parter wyrzucając mnie z mego mieszkania na parter. W dniu 5.VIII.1944r po przybyciu Gestapo zabroniono mi chodzenia do kościoła i w ten sposób nie mogłem już od grup przyprowadzonych do kościoła strzymywać wiadomości o przebiegu wypadków na Woli. Gestapowsy przeprowadzili rewizję w moim mieszkaniu, szczególnie interesując się papierami. Byłem od tej chwili strzeżony. Na przeciwko plebanii przy ulicy Sokołowskiej nr.5, gdzie przed Powsta-

Wacław Murawski

012036
704

2

taniem trzymane jeńców radzieckich, od dnia 2.VIII.1944r trzymane grupy mężczyzn przyprowadzone z miasta, lub wyprowadzone z kościoła. Częściowo używane mężczyźni do robót przy rozbieraniu barykad. Od dnia 3.VIII.1944r część tych mężczyzn wyprowadzone grupami, i po tym ślad po nich ginął. Tak wyprowadzone w dniu 3 czy 4 .VIII.1944r grupę w której byli Trojanowski urzędnik f-ki Lilpola, Dąbrowski Antoni, właściciel fabryki metalowej mieszkaniec ulicy Syreny nr.5. Po wyprowadzeniu tych osób rodziny napróźnie ich poszukiwały. Do chwili przybycia Gestapo, ludnością cywilną dysponowała żandarmeria, przy czym komenda była albo na plebanii albo w domu przy ulicy Welskiej nr. 82. Od chwili przybycia Gestapo na plebanie, skąd wychodziły rozkazy co do ludności cywilnej; są to zresztą tylko moje spestrzeżenia. Od dnia 5.VIII.1944r przypływ grup ludności znacznie się powiększył, były dni, iż kościół był zatłoczony mieścił do 5 tysięcy osób. Równocześnie częste były transporty do obozu przejściowego w Pruszkowie. W czasie mego pobytu na plebanii Gestapo nie przeprowadzało badań zatrzymanych Powstańców. Już po wojnie opowiadał mi artysta malarz Tadeusz Gronowski zamieszkały przy ulicy Okólnik nr.9 (dawna Biblioteka Krasińskich) iż był badany i pobity w czasie badania przez Gestapo na plebanii w kilka tygodni po moim wyjściu z Warszawy. Nazwisko Gestapowców nie znam (przebywających na plebanii). Razem ze mną był na plebanii dr. Rafał Stefan obecnie zam. przy ulicy św. Wojciecha (przy ulicy Syreny) może znać nazwiska Gestapowców. Razem ze mną przybyli na plebanie ks. Kulesza Stanisław, Mączka Stanisław i Ciesiakiewicz Roman. W dniu 8.VIII 1944r Gestapowcy zabrali tych trzech księży i organistę Kozaka Tadeusza (obecnie organistę przy kościele Wszystkich Świętych na Placu Grzybowskiem). K. zakt opowiadał mi iż zabrano ich do domu przy ul. Sokołowskiej 5, skąd księży zabrano samochodem. Po wojnie kobieta, której nazwiska nie znam opowiadała mi widziała jak wszystkich trzech księży z mojej parafii Niemcy zastrzelili przy ulicy Moczydło. Mnie w tym czasie przeniesiono do pokoju na górę, mówiąc iż zostaje jako zakładnik. Po chwili zgłosił się do mnie Gestapowiec, zabrał mnie i 10 innych mężczyzn wyprowadzonych z kościoła, mówiąc iż wobec tego iż ktoś strzelił z dzwonnicy kościoła do żołnierza niemieckiego zostaniemy rozstrzelani. Sprawa się wyjaśniła, iż strzała nie było. Zwolniono mnie. Zachowałem na dezynterję i w dniu 9.VIII.1944r pozwolono mi, jako choremu przejść do kościoła. W dniu 10.VIII.1944r z transportem chorych przewieziono mnie do obozu przejściowego w Pruszkowie. W dniu 9.VIII.1944r po przybyciu do kościoła, zobaczyłem iż było tam około 5,000 osób. Byli to ludzie z ulicy Elektralnej, Chłodnej, Leszna i innych, przebywał wtedy w kościele ksiądz Jachimowski kapelan, o którym także ślad zaginął. W prezbiterium leżały położnice było kilka niemowląt, chorzy leżeli na posadzce Dr. Rafał przypadkowo przebywający w kościele nie mając środków sanitarnych i lekarstw, i nie wiele mógł poradzić. Ludności nie wypuszczano z kościoła dla załatwiania potrzeb naturalnych. Dane powyższe pochodzą z pamięci, nie robiłem żadnych notatek.

Na tym protokół zakończono i odczytano. *omówienie: dopisanymi parafami*
 "Kawa" "in" "or" "Mochło" "porki" "Prenelico" "poronadu" "in" "kwa"
 "Kawa" "Kawa" "Kawa" "Kawa"

Wacław Murawski
 / Ksiądz Wacław Murawski /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

Halina Werenko
 / Halina Werenko /